

Habielski, Rafał

"Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950", Tadeusz Wolsza, Warszawa 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 31/1, 199-202

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nego znaczenia jako organ bezpieczeństwa PKWN-u. Prawie wszystkie zostały rozbrojone dwukrotnie, a nawet i 3-krotnie. Są całkowicie ośmieszone i sterroryzowane. Nie ośmielią się nikogo w drodze zatrzymać". Terror aparatu bezpieczeństwa nie pozostawał bez odpowiedzi.

Otrzymaliśmy kolejne wartościowe wydawnictwo sygnowane przez Instytut Studiów Politycznych PAN, ważne źródło do badań genezy powojennego systemu władzy.

Krzysztof Tarka
Opole

Tadeusz Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, Warszawa 1998, Wydawnictwo DiG, ss. 257

Efektom zainteresowania okazywanego w ostatnich latach dziejom polskiej emigracji powojennej jest pojawianie się coraz większej liczby publikacji na ten temat. Obszar ten, do niedawna rozpoznany w stopniu daleko niewystarczającym, znany jest dzisiaj o wiele lepiej, przy czym zainteresowanie badaczy skupia się najczęściej na przejawach politycznej aktywności wychodźstwa. Instytucją o kluczowym znaczeniu w polityce emigracyjnej, zwłaszcza w okresie bezpośrednio powojennym, był rząd na obczyźnie. Jego istnienie i funkcjonowanie stanowiło wyraz nieakceptacji formalnoprawnego statusu Polski powojennej. Program działania był natomiast swego rodzaju syntezą stosunku do emigracji rzeczywistości zewnętrznej, w tym także krajowej.

Będąc przedmiotem niniejszych uwag praca Tadeusza Wolszy dowodzi, że jej Autor tak właśnie postrzega rolę rządu na obczyźnie, uznając zarazem, że stanowiska kolejnych gabinetów wobec wydarzeń w kraju stanowią najlepszą ilustrację odniesienia emigracji pojmowanej jako całość do polityki władz warszawskich i rzeczywistości przez nie kreowanej.

Taki punkt wyjścia można uznać za oczywisty z przynajmniej paru powodów. Przede wszystkim dlatego, że powojenne gabinety, których działalność mieści się w ramach chronologicznych pracy, choć nie reprezentowały wszystkich działających poza krajem ugrupowań i środowisk, uosabiały stosunek do kraju zdecydowanej większości emigrantów. Było tak w przypadku rządu Tomasza Arciszewskiego oraz, choć działały one już w warunkach konfliktu prezydenckiego, gabinetów gen. Bora-Komorowskiego i Tadeusza Tomaszewskiego. Można zatem powiedzieć, że głos, jakim gabinety mówiły w sprawach kraju był po 1945 r. głosem całej emigracji. Drugi powód, dla którego ocenę wypadków w kraju przyjętą przez kolejne rządy uznać można za ważną i miarodajną, to jego ranga oraz znaczenie po zakończeniu wojny. Rząd RP był wówczas najważniejszą obok prezydenta instytucją legalizmu, postrzeganą jako przejaw ciągłości II Rzeczypospolitej. Był wreszcie instytucją posiadającą pewne znaczenie w obszarze międzynarodowym, daleko mniejsze niż w czasie wojny, niemniej jednak utrzymywał pozycję pozwalającą na prezentowanie sprawy polskiej na szerszym forum.

Intencją Tadeusza Wolszy było przedstawienie całego spektrum zagadnień pozostających w polu zainteresowania powojennych gabinetów emigracyjnych. Autor podzielił swoją pracę na części, które odnoszą się do najistotniejszych sfer działania rządu. Rozpoczyna od rekonstrukcji odniesień i opinii wobec kształtu terytorialnego Polski po wojnie. Uznanie tej kwestii za istotną, a nawet najistotniejszą, o czym świadczy rozpoczęcie właśnie od niej przeglądu stanowiska rządu, jest zrozumiałe. W Londynie zainteresowanie i emocje budziła zarówno sprawa wschodniej, jak i zachodniej granicy. Granica na Bugu postrzegana była jako przejaw zaborczości Moskwy, a jej przebieg budził sprzeciw wśród wszystkich Polaków, którzy z po-

wodów politycznych znaleźli się poza krajem. Bardziej złożona była kwestia granicy zachodniej. Niefortunne oświadczenie Tomasza Arciszewskiego, wyrzekającego się Wrocławia i Szczecina, traktowanych jako kompensata za Lwów i Wilno, było przyczyną pewnej dezorientacji, która szybko jednak ustąpiła powszechnej akceptacji i obronie linii Odry-Nysy.

Problemami, które Wolsza podejmuje w dalszej części pracy, są kolejno: kwestia oporu wobec władz w kraju i problem oddziałów leśnych, zjawisko sowietyzacji kraju, aparat przemocy oraz krajowa scena polityczna. W tym ostatnim wypadku Autor wyodrębnia stosunek rządu na obczyźnie do poszczególnych ugrupowań oraz wydarzeń, takich jak referendum, wybory do sejmu w 1947 r. oraz opuszczenie kraju przez Stanisława Mikołajczyka. Kolejnymi zjawiskami, którym Autor poświęca uwagę, są przemiany gospodarcze, położenie Kościoła katolickiego, sytuacja kultury i nauki oraz kwestia emigracji z Polski osób pochodzenia żydowskiego i postaw antysemitycznych (pogrom kielecki).

Taki, przyznać trzeba, że szeroko zakrojony katalog problemów, wyczerpywał w zasadzie sferę zainteresowań rządu w odniesieniu do kraju, stąd też uznać go można za pełny i komplementarny. Jeśli zgłaszać uwagi natury ogólnej, to tylko do zbyt dużej liczby segmentów tworzących pracę. Kilka z nich można ze sobą z powodzeniem połączyć z korzyścią dla spójności całości. Myślę np. o rozdziałach poświęconych sowietyzacji oraz sytuacji nauki i kultury.

Rozprawa powstała na podstawie dokumentów różnego charakteru wytworzonych przez rząd emigracyjny oraz źródeł pośrednich. Autor sięgnął do analiz zamieszczanych w wydawnictwach rządowych, publicystyki zarówno tej drukowanej w prasie, jak i zawartej w drukach luźnych oraz dokumentów programowych ugrupowań politycznych. Taki dobór źródeł wydaje się oczywisty, zarazem pewne obiekty może budzić objęcie kwereńdą materiałów o proveniencji pozarządowej. Aczkolwiek w zdecydowanej większości kwestii stanowiących przedmiot pracy stanowisko rządu nie różniło się od opinii prasy, postaw indywidualnych wyrażanych w publicystyce czy interpretacji stronnictw, nie można tych materiałów traktować jako odpowiadających odniesieniu władz na obczyźnie do różnych przejawów rzeczywistości. Zabieg uzupełnienia źródeł rządowych innymi z pewnością wzbogacił i uatrakcyjnił pracę, zarazem jednak nasuwa się pytanie, czy w takim wypadku nie lepiej było inaczej zatytułować książkę.

Pod względem źródłowym praca nie budzi zastrzeżeń, podobnie jest w wypadku jej wymiaru chronologicznego. Obie jednak cezury przyjęte przez Autora, czyli rok 1945 i 1950, nie są bezdyskusyjne. Na pierwszy rzut oka rozpoczęcie wywodu od roku zakończenia wojny, dokładnie zaś od momentu cofnięcia uznania gabinetowi Arciszewskiego przez Wlk. Brytanię i Stany Zjednoczone, wydaje się zabiegiem naturalnym. Wtedy właśnie podjęte zostały decyzje polityczne i administracyjne, które przesądziły o kształcie Polski, a władze na obczyźnie rozpoczęły nowy etap działalności. Być może jednak, byłoby z korzyścią dla pracy, gdyby Autor choć pokrótce przedstawił stosunek rządu Arciszewskiego do sytuacji w kraju, począwszy od przełomu 1944-1945. Pozwoliłoby to poznać stosunek emigracji do wydarzeń poprzedzających decyzje jałtańskie, wzbogacając książkę w swego rodzaju prolog dalszych wywodów.

W przypadku cezury końcowej (rok 1950) trudno upominać się o jej przesunięcie. Jedyną merytorycznie uzasadnioną inną datą zamykającą musiałby być rok 1956, lecz wydarzenia, w które obfitował, stanowią materiał na osobną książkę. Przyjętą przez Wolszę cezurę górną uzasadniają wydarzenia na emigracyjnej scenie politycznej, przede wszystkim powstanie gabinetu gen. Odzierżyńskiego objaw wchodzenia w ostrą fazę sporu wokół prezydentury Augusta Zaleskiego. Praca zamknięta rokiem 1950 obejmuje okres działania trzech gabinetów

tów, a zarazem, co ważniejsze, przedział czasu pozwalający nie tylko na rekonstrukcję ich stosunku do wydarzeń w kraju kluczowych dla jego dalszych dziejów, ale i zwrócenie uwagi na pewną ewolucję ocen. Na rzecz przyjętych przez Autora cezur przemawiają wreszcie wydarzenia w kraju. Przełom 1949-1950 kończy w zasadzie okres zdobywania pełni władzy przez komunistów, a powojenne pięciolecie zawiera wszystkie ważne fakty i zjawiska składające się na ten proces.

Biorąc pod uwagę obszerną i niejednorodną bazę źródłową oraz chronologiczny zakres pracy, można powiedzieć, że Autor spełnił wszystkie warunki, by zrealizować stawiane sobie cele. Nie ulega jednocześnie wątpliwości, że książka rekonstruuje obszar dotychczas szerzej nie znany, a zasługujący na uwagę. Oceny formułowane w powojennym pięcioleciu mówią wiele nie tylko o stosunku emigracji do polityki władz Polski Ludowej, ale prezentują i wyjaśniają sposoby myślenia układające się w niepisany kanon, któremu w późniejszych latach wierne pozostanie wychodziło niezłomne.

Praca nie zawiera poważniejszych potknięć ani też budzących sprzeciw, co nie znaczy, że nie zawiera ich w ogóle. Tytułem przykładu można zwrócić uwagę na twierdzenie Autora (s. 41), że kwestia granicy zachodniej i problem stosunków polsko-niemieckich absorbowały emigrację bardziej niż konsekwencje utraty Kresów. Jest to teza mocno dyskusyjna; trudno oczywiście stosować w tym wypadku mierniki ilościowe, jednak przywiązanie do ziem wschodnich, dość powszechnie podnoszone ich znaczenie polityczne, kulturowe, a nawet strategiczne, wreszcie liczba emigrantów pochodzących z Kresów, którzy osiedlili się poza krajem, wszystko to czyniło z tej kwestii zagadnienie kluczowe, w wymiarze politycznym i psychologicznym. Kresy były obok niepodległości Polski podstawowym czynnikiem konstytuującym tożsamość i postawy emigracji nie tylko w okresie bezpośrednio powojennym, ale także później, praktycznie aż po rok 1989. Konsekwencją takiego pojmowania ich roli były nie tylko działania o charakterze instytucjonalnym (np. Związki Ziem Wschodnich), ale także niemal stała obecność tematyki kresowej w publicystyce i literaturze. Kolejny argument przemawiający za znaczeniem tego problemu, wyjaśniający zarazem częstotliwość, z jaką był podejmowany, to jego związek z kwestią stosunków polsko-ukraińskich, równie istotną i równie często przywoływaną co status terytorialny ziem wschodnich.

Sprawą, która zwraca uwagę przy lekturze książki, jest jakość informacji, jakimi dysponował rząd, oraz kwestia interpretacji sytuacji w kraju. Nie ulega wątpliwości, że w interesie emigracji nie leżała obiektywizacja krajowego życia politycznego. Mówiąc w skrócie, postrzeganie go wyłącznie w czarnych barwach mogło działać na rzecz wychodźstwa z paru powodów. Po pierwsze, uzasadniało pozostanie i działalność na obczyźnie, po drugie zaś — mogło być pomocne w sytuacji gdyby mocarstwa zachodnie zdecydowały się zmienić politykę wobec Warszawy, np. cofając uznanie. Trzeba zatem pamiętać o niejako z założenia ograniczonej wiarygodności ocen rządu, bardziej chcącego widzieć pewien obraz sytuacji, niż ją rzeczowo pojmować i analizować. Z tą sprawą wiąże się kwestia interpretacji. W tym wypadku materiały, jakimi posłużył się Autor, różnicuje przenikliwość i stopień poinformowania ich autorów. Ciekawym dokumentem jest kilkakrotnie przytaczany przez Autora raport Tadeusza Gwiadzdoskiego z 1946 r. *Stan obecny w Polsce* zasługujący, jak wszystko na to wskazuje, na odrębną publikację. Zwraca także uwagę zrozumienie istoty sytuacji w Polsce i jej rozwoju w niedalekiej przyszłości przez Adama Pragiera, który już w 1945 r. miał pełną świadomość celów Moskwy, a tym samym taktyki komunistów.

Nie wszystkie jednak dokumenty wytworzone przez rząd były równie wnikliwie. Wśród wielu wypowiedzi dominuje nieskrywana emocja, nie sprzyjająca gruntownej analizie, niemało

jest także ocen bardzo powierzchownych, dowodzących nikłej w zasadzie wiedzy ich autorów o rzeczywistości krajowej. Nie najlepsze wrażenie robią niektóre analizy położenia Kościoła w kraju, a także sytuacji gospodarczej. Często dominuje tu najprostsza ocena rzeczywistości bez podjęcia wysiłku na rzecz diagnozy bardziej pogłębionej, a tym samym mogącej służyć rozpoznaniu najbliższej przyszłości. Brak np. ciekawych materiałów odnoszących się do nastrojów społecznych, w tym stosunku do reform gospodarczych. Znamienne jest przy tym, że nierzadko dużo lepszą umiejętnością analityczną niż politycy legitymowali się publicyści i dziennikarze. Oczywiście taki stan rzeczy można złożyć na karb trudności w zdobywaniu informacji. Bardzo prawdopodobne jest, na co nawiasem mówiąc Autor zwraca uwagę, że przywództwo emigracji nie dysponowało współpracownikami w kraju mogącymi służyć znacznie gruntowniejszymi i głębszymi analizami niż te, które powstawały w Londynie na podstawie informacji napływających z zewnątrz.

Nie chcę przez to powiedzieć, że książka Tadeusza Wolszy pośrednio uwiarygodnia obiegową tezę o szybkim traceniu przez emigrację kontaktu z krajem i związanych z tym tendencjach do zamykania się w obrębie własnych, jedynie sobie znanych problemów. Książka nie jest także dowodem na to, że emigracja nie była zdolna do prawidłowej oceny sytuacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że po lekturze pracy Wolszy lepiej widać podstawy kryteriów, za pomocą których odnoszono się zarówno wobec polityki władz komunistycznych, jak i postaw krajowej inteligencji. Zasluguje to na uwagę, gdyż rezultatem sposobu postrzegania rzeczywistości krajowej, wykształconego bezpośrednio po wojnie, była niezmiennosc stosunku polskiego Londynu do sytuacji w kraju w 1956 r., a także w latach późniejszych.

Rafał Habielski
Warszawa

Andrzej Małkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Wrocław 1998, Oficyna Wydawnicza Arboretum, ss. 192

Rok 1953 obfitował w dramatyczne, ale i budzące nadzieje wydarzenia. Po kilku latach napięcia grożącego przerodzeniem się „zimnej wojny” w kolejny światowy konflikt zbrojny o trudnych do przewidzenia konsekwencjach pojawiły się symptomy odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Śmierć Stalina i walka jego następców o władzę w ZSRR nie pozostawała bez wpływu na sytuację wewnętrzną w krajach „obozu pokoju i postępu”. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny, rywalizacja między frakcjami partyjnymi, pierwsze, nieśmiałe jeszcze próby liberalizacji systemu doprowadziły 17 VI 1953 r. w jednym z nich — Niemieckiej Republice Demokratycznej — do wybuchu niezadowolenia społecznego, strajków i demonstracji ulicznych, które niemal natychmiast w publicystyce i historiografii zachodniej zostały określone mianem „powstania ludowego” („Volksaufstand”).

Obok „żelaznej kurtyny” dzielącej Europę na dwie zantagonizowane części, swoiste „żelazne kurtyny” blokujące przepływ informacji i kontakty międzyludzkie istniały też między poszczególnymi krajami demokracji ludowej. Czy skutecznie? Chyba nie, czego zdaje się dowodzić praca dwóch wrocławskich historyków Andrzeja Małkiewicza i Krzysztofa Ruchniewicza, poświęcona polskim odgłosom „wydarzeń czerwcowych” z 1953 r. w NRD.

Podstawą źródłową tego opracowania są — na tyle, na ile zostały one Autorom udostępione — materiały MBP (głównie z zasobów Archiwum MSWiA) oraz dokumenty partyjne